Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 72 | Kraków, niedziela 25 marca 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja. Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400 670

Zwołanie Sejmu i Senatu

Ściśle w terminie konstytucją zakreślonym: w trzeci wtorek po zakończeniu wyborów, tj. na 27 marca, zwołane zostały Sejm i Senat na pierwsze posiedzenie. O formalności z otwarciem sesji połączone toczyła się dyskusja w prasie w związku z tem, że — jak prasa sanacyjna głosiła — obie Izby miały się zebrać na Zamku dla wysłuchania dekretu inauguracyjnego prezydenta Rzplitej. W naszych znanych stosunkach ta formalność miała stać się pewnego rodzaju przepowiednią, jak rząd ustosunkuje się do Sejmu. Ze strony kół, stojących na stanowisku demokracji i parlamentaryzmu, wskazywano na to, że nawet w tak starych i silnych monarchjach jak Anglja królowie udają się na otwarcie sesji i odczytanie mowy tronowej do gmachu parlamentu, a tylko w przedwojennych państwach: Austrji i Niemczech reprezentanci narodu szli na Zamek. Spór ten został szczęśliwie zakończony zwycięstwem poglądu demokratycznego: otwarcie sesji nastąpi w sali sejmowej, co jest podwójnem świętem, iż Sejm otrzymał nowy gmach i nową salę.

Pierwszą czynnością Izb jest ukonstytuowanie się. W innych państwach, o starszym niż nasz parlamentaryzmie, sprawa ta nie przedstawia najmniejszych trudności. Z reguły wybiera się przewodniczącego albo z pośród największego stronnictwa albo wedle starszeństwa (tj. były wiceprezydent awansuje na prezydenta) albo też starego przewodniczącego dla jego zalet praktycznych bez względu na przynależność partyjną. W żadnym jednak razie sprawa wyboru przewodniczącego Izby nie jest „politicum", jak nią stała się u nas.

A stało się to w konsekwencji całej polityki rządu, który rzekomo dąży do zrównania władzy wykonawczej z ustawodawczą, a w rzeczywistości na każdym kroku ujawnia dążenia do supremacji. Nie dziw, że rząd usiłuje uzyskać wpływ na wybór przewodniczącego Sejmu, ale niema najmniejszego uzasadnienia robić z tego prawa dyktatu, a tem mniej narzucać osobistość, której ustosunkowanie się wobec parlamentaryzmu zostało w ubiegłym roku tak rażąco zademonstrowane.

Ostatecznie sprawa wyboru marszałka nie jest osią, około której będzie się obracało przyszłe życie Sejmu i nie od wyniku tego wyboru zawisł los Sejmu i parlamentaryzmu wogóle. Trzeba sobie uprzytomnić, ze wedle słów marszałka Piłsudskiego robi on z obecnym Sejmem „ostatnią próbę", a jeżeli się nie uda? Jeżeli Sejm zechce zachować niezawisłość a bodaj dążyć do utrzymania równowagi sił?

Trzeba otwarcie powiedzieć, ze horoskopy sejmowe nie są wesołe. Obok trudności w dziedzinie osobowo-formalistycznej wyłonią się niebawem i trudności natury merytorycznej. Niedługo trzeba będzie czekać na spełnienie się zapowiedzi szefa rządu w kierunku zasadniczej zmiany ustroju (to dalszy etap) i na walkę o budżet (to będzie bliższy etap). Powierzchni tarcia jest zbyt wiele. Stosunki nie są wcale tak idyliczne, jak je usiłuje zbagatelizować „Czas". Stanowisko opozycji, a w każdym razie stanowisko PPS, nie jest ani fajerwerkiem ani trąbieniem do odwrotu; jest to stanowisko pełne troski o bliską przyszłość demokracji i jej wyrazu: Sejmu.

Z naszej strony chęć do pracy, dążenie do współpracy na platformie równorzędności i uznawania praw konstytucją zastrzeżonych istnieje w całej pełni. Polska ma jeszcze zbyt wiele do zrobienia, aby mogła sobie pozwolić na zbytek kłócenia się i na szkodę zmiany ustroju wedle modnych obecnie, ale dla naszego kraju zupełnie nieodpowiednich metod. Nie mamy uprzedzeń. Chcemy pracować dla państwa, dla ludu, dla rozwoju kulturalnego i gospodarczego i dlatego będziemy przeciwstawiali się wszystkim usiłowaniom w kierunku zepchnięcia Rzeczypospolitej na bezdroża. Dzień 27 marca okaże, czy praca będzie możliwa.

Dyrekcja Poczt zwraca uwagę P.T. abonentom telefonów w Krakowie, że odkładanie słuchawek na noc z widełek nowych aparatów jest bezwzględnie niedopuszczalne, ponieważ powoduje zaburzenia i szkody w centrali.

Niestosującym się do niniejszej przestrogi abonentom Dyrekcja Poczt i Telegrafów będzie zmuszona wypowiadać abonament.

Abonenci telefonów w Krakowie, czytać!

Uprasza się P. T. o wołanie nowymi aparatami, w pierwszych dniach po założeniu, tylko w miarę koniecznej potrzeby. Wskutek równoczesnego wołania a nawet tylko podnoszenia słuchawek przez większą ilość abonentów w celach wypróbowania nowych aparatów nastąpi przeciążenie centrali i zaburzenia, które mogą zmusić Zarząd Telefonów do chwilowego wstrzymania jej ruchu z uszczerbkiem dla samych abonentów. 421

O pensje urzędnicze na 1 kwietnia

Sejm przed 1 kwietnia nie zdoła załatwić sprawy regulacji uposażeń urzędniczych!

Z kół urzędniczych piszą nam:

W najbliższych dniach zbierze się Sejm. Niemożliwą jednak technicznie jest rzeczą, by Sejm mógł jeszcze **przed 1 kwietnia** zacząć obradować nad sprawą **nowego uposażenia dla pracowników państwowych**. Tembardziej niemożliwą jest rzeczą, by mogły zapaść w tej sprawie jakiekolwiek uchwały.

Są to wszystko słuszne motywy, które pracownicy państwowi rozumieją i oceniają. Nie podnoszą się też wcale głosy przeciw temu, że zasadnicza regulacja płac zostanie znowu opóźniona.

Istnieje zatem sytuacja: z jednej strony techniczna niemożność załatwienia przez Sejm sprawy odpowiedniego wynagrodzenia pracowników przed **1 kwietnia**, z drugiej zbyt oczywistą **potrzeba podniesienia dotychczasowych uposażeń**.

Da się to tylko załatwić drogą wydania przez prezydenta Rzeczypospolitej **jeszcze jednego dekretu**, pozwalającego ministerstwu skarbu na wypłacenie pracownikom państwowym w dniu 1-go kwietnia dotychczasowego uposażenia, **zwiększonego o zasiłek w wysokości, otrzymanej przez pracowników w dniu 10 marca br.**

Możliwości skarbowe **istnieją**. Trzeba tylko dobrej woli rządu.

W piątek bieżącego tygodnia udała się do ministerstwa skarbu delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków zawodowych pracowników państwowych, która przedstawiła ministrowi powyższą sprawę.

Krzywda pracowników kontraktowych

Pracowników kontraktowych i sezonowych pomija się przy wypłacie zasiłków

W roku ubiegłym uchwalony został 60%-owy zasiłek dla pracowników państwowych. Zasiłek ten winien był być wypłacony między innymi i pracownikom kontraktowym, przyjętym na służbę po dniu 1-go stycznia 1926 r., opłacanym z ryczałtu, oraz **sezonowym i próbnym**, zajętym na kolei. Niestety, pracownicy ci, szczególnie ostatni wynagradzani według najniższych norm, **zostali pominięci przy wypłacie tego zasiłku.**

Związki zawodowe, a w pierwszym rzędzie Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków zawodowych pracowników państwowych, wszczęły starania o wypłatę tego zasiłku pominiętym.

Według posiadanych przez nas informacyj czynniki rządowe przychylnie traktują tę sprawę. Widocznie jednak zainteresowane instytucje niezbyt energicznie występują do odpowiednich czynników o załatwienie tej kwestji, bowiem dotychczas nie została ona ostatecznie rozstrzygnięta.

Wobec tego, że ci sami pracownicy w drugiem rozporządzeniu o 45%-owym zasiłku już pominięci nie zostali, w imię przeto poczucia sprawiedliwości należy całą tę, przewlekłą procedurę raz skończyć i **wyjednać u odpowiednich czynników rozporządzenie, zezwalające na wypłacenie zasiłku, zaległego od października i grudnia ubiegłego roku.**

Ambasady zamiast poselstw

W kołach politycznych słychać, że poselstwa polskie w Londynie i Rzymie (przy dworze królewskim) mają być podniesione do godności ambasad, przyczem poselstwa angielskie i włoskie w Warszawie otrzymają takąż rangę. Równocześnie krążą pogłoski, że ustępującemu wojewodzie poznańskiemu p. Bnińskiemu zaproponowano objęcie stanowiska ambasadora przy Watykanie w miejsce p. Skrzyńskiego.

Nasze naczelne zadania

Czego nas uczą wybory? — Nowe wskazania taktyczne. — Walki o duszę wsi. — Praca w samorządzie

Stwierdziliśmy już kilkakrotnie na tem miejscu ogromny, dosłownie **milionowy**, wzrost głosów oddanych na PPS przy wyborach do Sejmu. Cyfry, które podawaliśmy jako ilustrację tego wzrostu — 100 tysięcy w roku 1919, 900 tysięcy w roku 1922 i milion czterysta tysięcy głosów obecnie — mają wymowę dobitniejszą aniżeli jakikolwiek szczegółowy opis naszego triumfu.

W świetle tych cyfr występują w całych rozmiarach istotne cechy charakterystyczne naszego ruchu:

1) **Jesteśmy partją masową;**

2) **rozszerzyliśmy nasze wpływy równomiernie na cały niemal obszar państwa polskiego etnograficznie polski.**

* * *

Z obu powyższych cech charakterystycznych polskiej partji socjalistycznej, ujawnionych w sposób nie pozostawiający wątpliwości w dniach 4 i 11 marca br., wynikają dla kierownictwa Partji **wskazania taktyczne**, od których należytego wypełnienia zależeć będzie dalszy rozwój socjalizmu polskiego.

I tak, w obliczu dopieroco ukończonych wyborów należy stwierdzić bardzo **znaczne zradykalizowanie się wsi polskiej**. Używam świadomie określenia **„zradykalizowanie się"** wsi, gdyż konieczny przy ocenie zjawisk społecznych objektywizm nie pozwala mi na określenie tego **zradykalizowania** się wsi, mianem — **socjalizmu**.

Zawiedziona i rozczarowana wieś polska, a więc w 70% małorolna lub bezrolna nędza, odwróciła się od „Piasta", **który już bez zastrzeżeń, stał się wyrazem interesów bogatego chłopa** i skierowała wszystkie swoje nadzieje i tęsknoty do PPS, bądź też do „Wyzwolenia". Proces ten, wyraźny, o ile chodzi o **negację**, przybiera formy mgliste i nieokreślone o ile chodzi o **pozytywny** program polityczny i społeczny wsi — na przyszłość.

Małorolny i bezrolny chłop, fornal, komornik, drobny dzierżawca — **żeby choć tak pobieżnie zróżniczkować pojęcie wsi polskiej — nie chce** „Piasta" **i nie chce obszarniczo - klerykalnych „opiekunów" katolicko - ludowych; nie ma zaufania do reprezentowanej przez starostów i komendantów posterunków policji „bezpartyjności" rządu; odrzuca wreszcie galwanizowaną na gwałt „stojałowszczyznę"**, na równi z należytą już — zdaje się bezpowrotnie — do przeszłości „stapińszczyzną". Miejsce tamtych haseł, imion, programów, zajmuje **pragnienie poprawy warunków bytu.**

A więc wieś — radykalizuje się! Radykalizm jednak nie jest równoznacznikiem socjalizmu.

WIEŚ POLSKĄ TRZEBA NAUCZYĆ SOCJALIZMU I TRZEBA UJĄĆ W RAMY SOCJALISTYCZNEJ ORGANIZACJI.

W pracy tej winniśmy mieć stale w pamięci lapidarne ale także głęboko mądre słowa **Wiktora Adlera** znakomitego współtwórcy wspaniałej partji socjalistycznej w Austrji, **że zdobywanie wyborców jest rzeczą ważną, ale nierównie ważniejszem jest wychowanie ich na socjalistów.**

Wartość pracy socjalistów w samorządzie

Przechodzę do **drugiej** cechy charakterystycznej polskiej partji socjalistycznej ujawnionej przy ostatnich wyborach. Oto jesteśmy **jedyną partją** w Polsce, która posiada mniejwięcej równomiernie rozłożone wpływy na **całym** etnograficznie polskim terenie państwa. Nawet tam, gdzie nie zdobyliśmy mandatów poselskich i gdzie na skutek utworzenia „narodowych" bloków wyborczych (np. Wschodnia Małopolska) byliśmy zupełnie odosobnieni, nawet tam zdobyliśmy po kilkanaście tysięcy głosów. Nie starczyło na mandat poselski — starczy na mandaty **radzieckie do gmin!** Starczy na to, aby w **lokalnych** warunkach, **na lokalnym** terenie odegrać rolę godną potężnej partji robotniczej!

Mówiliśmy o **gminie.** Wybory ostatnie pokazały nam, jaką ogromną rolę odgrywa posiadanie w swoich rękach **wpływu na samorząd terytorjalny.** Tam gdzie PPS posiada większość w gminie, a posiadając ją **rządzi**, — uzyskuje socjalizm trwałą podstawę. Z dziedziny teorji przechodzimy do **praktyki**, budujemy zrąb po zrębie — **rzeczywistość socjalistyczną.**

W mniejszych rozmiarach stosuje się to porównanie **także do gmin wiejskich;** skromny ich zakres działania (jak zresztą całego samorządu polskiego) nie pozwala na realizację programu socjalistycznego, **umożliwia jednak mrówczą pracę dla dobra ludności, wzmacniając, rzecz prosta, zaufanie do Partji i potęgując wzrost uświadomienia socjalistycznego.**

Krótko: **socjalizm w mieście czy w gminie wiejskiej, to zadatki socjalizmu w państwie!**

Reasumując wszystko co powiedziano powyżej, widzimy w chwili obecnej przed polską partją socjalistyczną dwa zadania naczelne na terenie pracy nad utrwalaniem jej wpływów:

1) otoczenie opieką zradykalizowanej wsi polskiej, oraz

2) zdwojenie energji pracy w tych instytucjach samorządowych, które już są w naszym ręku, oraz walka o zdobycie samorządu wszędzie tam, gdzie ludność pracująca nie ma w nim dostatecznie silnej reprezentacji.

Jeżeli chodzi o Kraków i wogóle o całą Małopolskę, to wobec skandalicznej, **kurjalnej (!)** ordynacji wyborczej do gmin, obowiązującej do chwili obecnej na naszym terenie, to walka o samorząd przeniesie się do Sejmu. Stoczy ją tam — wierzymy że zwycięsko — nowy, liczniejszy niż w poprzednim Sejmie, klub parlamentarny PPS.

(w. w.)

Po stratach prasowych endecji

Endecka „Gazet Warszawska" ogłasza, że „wobec przejściowego braku codziennego organu narodowego we Lwowie" wprowadza u siebie specjalny dział lwowski i tak podlatana wiadomościami lwowskiemi zamierza konkurować z prasą tamtejszą. Oczywiście, może w ten sposób skupić przy sobie garstkę bardzo wiernych endeków. Ale przy dzisiejszych wymaganiach szybkiego informowania — albo w momentach jakiejś goretszej walki pismo takie okazać się musi niewystarczającem.

Teren lwowski zaś specjalnie, widać, chwieje się pod nogami endecji.

Wszakże ci, którzy dziś obsiedli „Słowo Polskie" i wyrugowali stamtąd endecką myśl „narodową" nie są obcy endecji — są to niedawni jeszcze endecy, którzy się odwrócili od tego stronnictwa. Najczynniejszy zaś przywódca endecki prof. Stan. Grabski jakby dla rekolekcyi usunął się od politycznego życia. Zresztą, jeżeli słuszne są obserwacje i uwagi „Gazety Porannej", redagowanej przez warszawskiego zbiega z obozu endeckiego p. Sadzewicza — wogóle z endecją na prowincji jest coraz bardziej krucho... Mianowicie dziennik ten twierdzi, iż Rada naczelna endecji miała się zebrać w ubiegłą niedzielę w Warszawie, lecz z powodu nieprzybycia żadnego „przedstawiciela z prowincji" nie odbyła się... Przełożono datę zjazdu na 25 b. m. gdyż dnia tego „przyjadą do Warszawy wszyscy nowo-wybrani posłowie i senatorowie Z. L. N." tak, że „choćby nikt z przedstawicieli organizacyj, które są „ipso facto" członkami Rady Naczelnej nie przybył — Rada naczelna formalnie odbyć się może".

Sztukowanem pismem takiego upadku ducha nie usunie się.

Co się tyczy „Dwugroszówki" — jak tradycjonalnie zwie się pisemko p. Sadzewicza — tworzy ona oczywiście dzięki zżyciu się z brukiem warszawskim konkurencję dla prasy endeckiej.

Endecja znalazła jednak oryginalnych sprzymierzeńców: W „Dwugroszówce" właśnie czytamy pod tytułem: **„Polityczne rekolekcje w kościele na Grzybowie":**

„Jak nas informują — w czasie rekolekcyj, odbywających się obecnie w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie — pouczono z wysokości ambony wiernych, o różnicach politycznych, zachodzących pomiędzy „Gazetą Warszawską" a „Gazetą Poranną" — i tę dość niesamowitą „naukę" — zakończono wezwaniem do prenumerowania „Gazety Warszawskiej".

„Prenumeraty za ostatnio wymienioną gazetę — dodaje ironicznie „Dwugroszówka" — ks. prałat Godlewski — na razie w zakrystji — jeszcze nie przyjmuje".

Oczywiście p. Sadzewicz z „Dwugroszówki" i interesy jego wydawnictwa tak samo nas nie pociągają jak p. Niklewicz i „Gazeta Warszawska" ale nawiasem można zapytać, (jeżeli szczegół powyższy jest prawdziwy) czy nie należy do władzy kościelnej wytłómaczyć ks. Godlewskiemu — po różnych kompromitacjach politycznych — **że kościół nie jest miejscem, w którym proboszcz może wedle swojej fantazji politykować.** I to w Warszawie przed oczyma kardynała.

Bunt chłopski w Prusiech

Rewolta chłopów i wogóle rolników, zorganizowanych w „Landbundzie", przybiera coraz większe rozmiary. Napozór bunt jest skierowany przeciw rządowi Rzeszy za jego rzekomo małe zainteresowanie się rolnictwem, w rzeczywistości jednak bunt podsycany jest przez niemiecko-narodowych z zemsty, że są wykluczeni od udziału w rządzie pruskim, w którym zasiadają socjaliści. Landbund jako organizacja junkrów i bogatych chłopów nie cofa się już przed stosowaniem środków rewolucyjnych, gdy chodzi o zapewnienie sobie korzyści choćby kosztem najuboższych. Obecnie Landbund przeszedł od demonstracyj do czynnego uzbrojonego wystąpienia przeciw państwu.

Kilka takich wypadków zaszło ostatnio na niemieckim Górnym Śląsku. Tam chłopi siłą przeszkodzili przeprowadzeniu licytacji za zaległe podatki; tysiące chłopów atakowało policję i samą swą liczbą ubezwładniło ją. Chłopi otwarcie mówią, że nie będą temu rządowi płacili podatków, mimo że ten rząd akurat teraz wniósł do parlamentu projekt o przyznanie 30 miljonów marek dla poparcia rolnictwa. A na czele buntu, jak powiedzieliśmy, stoją niemiecko-narodowi, którzy mają w rządzie Rzeszy czterech ministrów, a wśród nich ministra rolnictwa (Schiele), który z pewnością dobrze pilnuje interesów swych kompanów.

Rząd Rzeszy ogłasza, że wystąpi z całą surowością przeciw takim zajściom. Minister skarbu Köhler oświadczył w parlamencie, że rząd będzie z całą siłą przestrzegał ustaw także wobec rolników i że każda próba naruszenia przez nich ustaw będzie surowo karana.

Nie ulega wątpliwości, że ta akcja nacjonalistów jest jednym z ich manewrów wyborczych. Chcą oni odwrócić uwagę chłopów od swych dotychczasowych niepowodzeń i podburzyć ich przeciw ludności miejskiej i w ten sposób zyskać materjał do agitacji wyborczej. Chłopi, jak na całym świecie, podatków płacić nie lubią i dlatego łatwo poddają się hasłu **„bojkotu podatkowego"**. Zapowiada się tedy w Niemczech gorąca kampanja wyborcza, gdyż robotnicy nie pozostaną bezczynni wobec ataków na swe życie i ataków na swój udział w rządzie.

Sprawy partyjne

ZAWIADOMIENIE O ZAWIESZENIU W PRAWACH CZŁONKÓW PARTJI

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS w Katowicach zawiadamia niniejszem, że na swojem plenarnem posiedzeniu dnia 21 marca 1928 powziął uchwałę zawieszającą następujących członków partji w prawach członkowskich:

Józefa Biniszkiewicza,
Wiktora Rumpfelta,
Jana Juchalka

z powodu świadomej destrukcyjnej pracy na szkodę partji.

Wilhelma Rubina

z powodu zaniedbania obowiązków przewodniczącego Komitetu miejscowego PPS na miasto Katowice podczas akcji wyborczej oraz dalszej destrukcyjnej pracy na szkodę partji.

Jana Ludyge - Laskowskiego

z powodu niestosowania się do uchwał OKR PPS i równoczesnego należenia do innej partji politycznej.

Od dnia zawieszenia wyżej wymienionych PPS nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za ich działalność w wykonywaniu jakichkolwiek mandatów posiadanych z ramienia Partji.

Za OKR PPS w Katowicach:

Henryk Sławik, sekretarz. — **Józef Machej**, przewodniczący.

Rosyjski projekt rozbrojenia

Wojsko czy policja?

Przeciw rozwiniętemu przez Litwinowa w Genewie planowi całkowitego rozbrojenia wszystkich sił na lądzie, wodzie i w powietrzu można podnieść rozmaite zarzuty, przedewszystkiem ten, **że nie jest szczery a tylko dla celów agitacyjnych.** Sowiety projekt ten postawiły, wiedząc z góry, że niema on żadnych szans przyjęcia. Gdyby projekt ten miał bodaj cień szansy, Moskwa nie byłaby nigdy z nim wystąpiła.

Moskwa wie doskonale, że przeprowadzenie tych radykalnych zasad pacyfistycznych: natychmiastowe zniszczenie wszelkiej broni i zwolnienie wszystkich oficerów i żołnierzy, **zniszczyłoby podstawy egzystencji rządów sowieckich,** opartych wyłącznie na sile zbrojnej. Dlatego propozycje sowieckie nie mówią nic o zniesieniu „czeki" i podobnych urządzeń, które w swej istocie są urządzeniami militarnemi, mimo że na zewnątrz mają charakter cywilny.

Mimo to wystąpienia przeciw tym projektom, szczególnie ze strony delegata angielskiego, zasługują na silne potępienie. Każdy się domyśli, o co chodzi, gdy w Genewie mówi się, **że wojsko potrzebne jest dla obrony porządku wewnętrznego** — stara historja o „obronie" ładu i porządku". Od tego jest policja, a każde kulturalne państwo powinno być w stanie utrzymać porządek wewnętrzny bez powoływania do tego celu wojska, które przecież ma zupełnie inne przeznaczenie.

* * *

Genewa, 23 marca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej przewodniczący delegacji sowieckiej **Litwinow** odpowiadał na zarzuty wypowiedziane pod adresem sowieckiego projektu układu w sprawie rozbrojenia. Mówca oświadczył, że twierdzenia lorda Cushenduna są nieuzasadnione i z paktem układu w sprawie całkowitego rozbrojenia nie mają żadnego związku. Litwinow zaznaczył, że czyni się **niedźwiedzią przysługę Lidze narodów,** gdy się zapewnia, iż całkowite rozbrojenie nie zgadza się z zasadami, na których opiera się Liga. Następnie mówca omówił wystąpienie angielskie w Szangaju i Nankinie oraz, o ile chodzi o nieco wcześniejszy okres czasu, w Persji. Z kolei Litwinow protestował przeciw podniesionym przez lorda Cushenduna oskarżeniom, że delegacja sowiecka sabotuje prace Ligi narodów w dziedzinie rozbrojenia i stwierdził, że od czasu konferencji genueńskiej w r. 1922, na której Cziczerin zdecydowanie wypowiedział się za rozbrojeniem, rząd moskiewski nie ominął żadnej sposobności, jaka się nadarzyła, dla wysunięcia żądania **urzeczywistnienia pokoju drogą rozbrojenia.** Przedstawiony przez delegację rosyjską projekt stwarza **podstawy dla dyskusji** na temat zagadnienia rozbrojenia, musi być zatem w sposób jasny zadecydowane, czy komisja w większości swej jest za podstawową zasadą projektu domagającego się całkowitego zniesienia wszelkich zbrojeń. Oskarżenia lorda Cushenduna, jakoby Rosja sowiecka zmierzała do wzniecenia w całym świecie konfliktu socjalnego i rewolucji, są nieudowodnionem oszczerstwem. Czy rząd angielski, ciągnął Litwinow, wzbraniałby się przeprowadzić śledztwo w sprawie słynnego listu Zinowiewa, będącego jego zdaniem **fałszem politycznym pierwszej klasy,** gdyby miał spokojne sumienie?

W dalszym ciągu mówca w odpowiedzi na zarzut, że projekt sowiecki nie zgadza się z paktem Ligi narodów, oświadcza, że istotnie zachodzi taka niezgodność, skoro jednak tak jest, nie wynika stąd, że należy projekt sowiecki odrzucić, lecz że pakt ten winien być **zmieniony w duchu postępu.** Wkońcu Litwinow zaznaczył, że delegacja sowiecka reprezentuje aspiracje wielkich mas robotniczych całego świata, która projekt sowiecki powitałaby z radością.

Mowie Litwinowa przysłuchiwano się z wielkiem zainteresowaniem.

Następnie zabrał głos delegat francuski Claudel, który oświadczył, że następna sesja komisji przygotowawczej zwołana być winna przed tegoroczneni zgromadzeniem Ligi i przeprowadzić drugie czytanie projektu konwencji w sprawie **stopniowego ograniczenia zbrojeń** oraz rozpatrzeć sowiecki projekt układu rozbrojeniowego po gruntownem rozważeniu go przez poszczególne rządy.

Lot do bieguna południowego

Znany lotnik amerykański komandor Byrd przygotowuje się energicznie do naukowej wyprawy do bieguna południowego. Wyprawa wyruszy we wrześniu br., powróci zaś w czerwcu 1930 albo w rok później. Komandor Byrd ma zamiar zatrzymać się tylko raz w Nowej Zelandji, poczem uda się do lodowca Roosa o 2.300 mil na południe. Główna baza wyprawy znajdować się będzie przy zatoce Whalen w odległości 4.000 klm. od najbliższej ludzkiej osady, skąd również operował Amundsen. Mniejsze bazy pomocnicze rozmieszczone będą w odstępach stu mil ang. w kierunku ku biegunowi. Ostatni etap członkowie wyprawy chcą przebyć samolotem. Spodziewają się oni, że wylądowanie będzie trudne, bo biegun znajduje się na płaskowzgórzu na wysokości 10.000 stóp nad poziomem morza. Na tej wysokości powietrze jest już bardzo rozrzedzone, a wzlecieć z ciężarem 1.200 wiader gazoliny i 1.000 funtów różnych przyborów nie będzie rzeczą łatwą. Wyprawa będzie rozporządzała trzema samolotami: jednym jednopłatowcem o trzech motorach i dwoma jednomotorowemi jednopłatowcami. Wyprawa składać się będzie z 54 ludzi, w tem 12 rzeczoznawców naukowych. Będzie ona utrzymywać nieustanną styczność z cywilizacją za pomocą radja. Cele wyprawy są jedynie naukowe. Zdejmować będzie ona liczne fotografje, robić pomiary, postara się nakreślić jak najdokładniej mapę geograficzną ziem Antarktyku, stanowiących kontynent większy niż Stany Zjednoczone z Meksykiem razem wzięte.

Wyprawę komandora Byrda finansują oprócz kilku instytucyj naukowych Rodman Wanamaker z Nowego Jorku i Henry Ford.

Pp. Wielgus i Stecki

P. wiceprezydent m. Krakowa dr. **Wielgus** zapowiedział na środowem posiedzeniu Rady miasta, że chleb jeszcze będzie droższy. Tak się też stało: w czwartek miejska komisja cennikowa podwyższyła cenę chleba o 4 względnie 5 gr. To jest — zdaniem p. wiceprezydenta — konieczność, gdyż nasze ceny zboża muszą dostosować się do cen światowych. Niema więc apelacji, za kilka dni przekroczymy cenę 70 gr. za kilo.

Z innej beczki a z tymsamym rezultatem mówi p. **Stecki,** przywódca rolników, jeden z czołowych ich ludzi, obecnie poseł czy senator z „Jedynki". P. Stecki mówi prosto z mostu: podwyżka jest niewielka, bo co znaczy dwa czy półtrzecia zł. na 100 kg. zboża? Nic na to państwo nie poradzi, państwo nie ma sił na uregulowanie rynku zbożowego, zresztą — nie będzie reformy rolnej, będzie większa produkcja zboża.

I p. Stecki ma rację. Nie ulega dla nas wątpliwości, że rolnicy rozmyślnie sabotują i uprawę i dostawę na targ, aby wykazać, że dopóki wisi nad nimi — tępy zresztą — miecz Damoklesa reformy rolnej, to oni potrafią wygłodzić miasta, a przynajmniej utrudnić im przez drożyznę życie. Co to znaczy zadzierać z rolnikami, widzimy z powyższych słów. W Niemczech robią otwarty bunt, u nas tworzą drożyznę. A rząd — czy naprawdę jest tak bezsilny, jak twierdzi p. Stecki? Przecież wielcy rolnicy są tak obłaskawieni, że hurmą przeszli do obozu rządowego, osiągnęli z jego ręki mandaty. Czy to nie obowiązuje do pójścia rządowi na rękę, do nieutrudnienia mu sytuacji przez robienie drożyzny.

Co tu zresztą mówić o takich czy owakich powodach i wymówkach, kiedy sytuacja staje się z każdym dniem groźniejszą? Nie pora teraz na teoretyczne dociekania, czy — jak twierdzi p. Wielgus — drożyznę zawiniła konjunktura światowa, czy — jak twierdzi p. Stecki — rolnicy naprawdę nie mają zboża? Tak czy owak, rząd ma teraz obowiązek przeciwdziałać, nie jednak zapomocą rzeczywiście bezskutecznych przepisów policyjnych, ale zapomocą środków realnych. I to niezwłocznie, ponieważ każdy dzień zło powiększa.

Widocznie jednak rząd nie ma rady i zostawia rzeczy ich biegowi. Prasa sanacyjna, która dawniej skwapliwie notowała każdą drobną zniżkę cen, dziś umilkła, a gdy o drożyźnie pisze, to w sposób błagalny, prosząc rolników, aby byli łaskawi, aby mieli wzgląd itd. Rozumie się, że te metody do celu nie doprowadzą. Rolnicy znają swój interes i realizują go **w bezwzględny sposób.** Na bezwzględność potrzeba bezwzględności. Głaskanie pod włos i obmywanie ich z winy groźnej sytuacji nie polepszy.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z WYSTAWY

WYSTAWA W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW

Kto szuka świeżych wrażeń od wystawy, idzie do „Domu Artystów". Jest garść takich lubowników. Wprawdzie salka [illegible] nieodpowiednia, ciemnawa i, choć miła [illegible] zebrania artystyczne, na pogawędki o sztuce, które się tam odbywały — ale obrazy w niej, trzeba przyznać, tracą. A [illegible]

Poch[illegible] to s[illegible] w „D[illegible]" wystawia kilku artystów gdzieindziej rzadko widy[illegible] lepsze optycznie wystawy.

Aby doznać nowego wzruszenia estetycznego, aby zrobić nowe spostrzeżenia w sztuce trzeba i w sobie nastawić się na inną wrażliwość, [illegible] kanie, wyzuć się ze swej codzienności, przyzwyczajeń, nawyków. A jest o dla wielu [illegible] się na jakiś czas innym człowiekiem, od innych wyjść kryterjów, spojrzeć innem okiem. Ba, nietylko spojrzeć; długo wpatrywać się, wzywać, wczuwać, badać linje po linji, barwę po barwie, ich grę, zestawienia, studjować ruch przedstawiony, wnikać w intencję, w stan psychiczny artysty w czasie tworzenia!

Jeden idzie do lasu i chodzi rozczarowany: cóż? pnie, gałęzie i ziemia. Drugi pełen zachwytu: wonie, przeźroczystość powietrza, życie roślin i fauny, bogactwo biologiczne i t. d. Albo nad morzem: jeden widzi tylko wodę i wodę... a w niej jakieś paskuctwa lub śledzie. Drugi i wzrokowo i nastrojowo i myślowo jest podniecony i wzbogacony. Kto co wniósł, to odbiera; kto przyszedł z pustką, nic nie wyniesie.

Tak i z obrazami. Ile kto do wrażliwości i wysiłku (wyraźnie: wysiłku, nie bierności), tyle od dzieła sztuki wyniesie. Z uprzedzeniami, ciążącemi suggestjami do obrazu przystępować... szkoda.

Do dzieła sztuki idzie się po piękne przeżycie; kto przystępuje z krytyką tylko, a jeszcze z płytką, ten sam siebie pozbawia pięknego doznania, ten nie wie, na co mu sztuka.

Szukajmy na wystawie rozkosznych doznań, — rytmicznych wzruszeń, kolorowych dźwięczności, uczuciowych nastrojowych chwil, wzruszajmy się krasą obrazu, wnikajmy we wzruszenie artysty, wydobywajmy z obrazu, co się da tylko naszego współdźwięku estetycznego.

Kto przyszedł z grymasami, ze sztywnem poczuciem własnej wyższości (im bardziej jest laikiem, tem ma go więcej)... ten wyjdzie z tem samem, niczego nie doznał, nic mu nie przybyło, szkoda płacić wstęp.

Nawet poprzez niedołężne gryzmolenie dziecka, patrząc z uwagą, można dojrzeć nieraz dziwną w niem wyobraźnię; nie trzeba u artysty widzieć niedociągnięć dzieła (mało jest od tego wolnych) i tylko poprzez nie duchowe właściwości i wzruszenie artysty.

Kto tak nastawiony przychodzi na wystawę w Związku Artystów — ten wyjdzie z niej ze sowitem odwzajemnieniem.

Pełno dzieł z godnemi wyszczególnienia wartościami.

Na czele idzie pani Daniel-Kossowska. Modernista, który żąda na gwałt odstępstwa od natury, który nie pozwala radować się zjawiskiem zewnętrznem i utrwalić je sobie i drugim... będzie wojował z dziełami pani D-K. swoim programowym zarzutem i odejdzie od dzieł jej takim programowym, jak przyszedł. A jednak trochę zastanowienia. Prace pani D-K. mimo liczenia się z optycznemi warunkami rzeczywistości nie są powtórzeniem zjawiska. Nie są nawet tylko osobistem sprawozdaniem z niego. Są to arrangements pod względem wzrokowo-zjawiskowym, głęboko odczute spostrzeżenia ludzkich stanów pod względem motywu wewnętrznego. Rysowniczką jest p. D-K. pierwszorzędną, kolorystką wprost magiczną. — Proszę się tylko przypatrzeć byle jakiemu szczegółowi, np. tej żółtej materji: te przejścia barw, ta harmonja, to przecie wcielona rozkosz wzrokowa. Jak malowane ciało! i tak cały obraz i wszystkie obrazy. A ruchy, wyrazy! I nieporównana subtelność! Chwile spędzone przed obrazami p. D-K. są prawdziwem użyciem estetycznem.

Mowa tow. dra Bobrowskiego w dyskusji budżetowej Rady m. Krakowa

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z czwartkowego posiedzenia budżetowego Rady m. Krakowa podajemy dalszy jego przebieg. Po przemówieniu rm. Langa, który zwrócił uwagę Rady miejskiej na niebezpieczeństwo rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju i zakresie działania władz administracji ogólnej, zabrał głos

R. M. TOW. POSEŁ DR. BOBROWSKI

i nawiązując do przemówienia swojego poprzednika **potwierdza jego obawę o samorząd miejski. Problem tak ważny dla samorządów miejskich został bez nas, bez samorządów i Sejmu rozstrzygnięty dekretem prezydenta Rzeczypospolitej. Małopolska jest pod tym względem specjalnie pokrzywdzona.** Gdy cała Polska posiada już powszechne i równe prawo wyborcze do samorządów, **Małopolska oparta jest dotąd na dotychczasowym systemie kurjalnym.** Zniesiono Tymczasowy Wydział Samorządowy i przekazano jego funkcje wojewodom. Za czasów zaborczych samorząd był zdobyczą nietylko gospodarczą, ale przeciwstawieniem się centralizacji zaborcy. W wolnej Polsce posiadamy konstytucję, która gwarantuje szerokie prerogatywy samorządu — **niestety dekret prezydenta Rzeczypospolitej uszczupla je — wprost ogranicza i hamuje samorząd.** Mowca spodziewał się, że pan prezydent Rolle problemowi temu poświęci w swej mowie specjalną uwagę, co niestety się nie stało.

Następnie mowca powołuje się na artykuł znawcy samorządu **dr. Przeorskiego**, który w organie Związku miast napisał artykuł pt. **„Zagrożony samorząd miejski w Małopolsce"**. W artykule tym p. Przeorski podkreśla, że **dekret prezydenta Rzeczypospolitej budzić musi obawy o przyszłość samorządów w Polsce i niszczy rozwinięty samorząd** w Małopolsce. **Nic innego, jak tylko organami wykonawczemi i to władz rządowych jest obecnie samorząd.** Bardzo trafne są uwagi w artykule p. Przeorskiego. **Niestety nie widać ze strony prezydenta Rollego, ani ze strony Związku miast przeciwstawienia się temu dekretowi.** Pracując w tym samorządzie od wielu lat **na gruncie Małopolski, najdotkliwiej odczuwamy tę krzywdę i musimy przeciw temu pogwałceniu praw samorządu zareagować.** Obowiązkiem pana prezydenta jest, aby w ciele ustawodawczem, którego obecnie jest członkiem, działał w kierunku utrzymania szerokich praw samorządu.

W czasach zaborczych samorząd był ostoją ducha narodowego, dziś mamy własne państwo — **chodzi nam więc o przywiązanie mas ludowych do państwa i gmin. Robotnik musi twórczo pracować — on nie widzi Sejmu, ale odczuwa codziennie, co się dzieje w gminie.**

JESTEŚMY W MIASTACH SIŁA I PRZYJMUJEMY UDZIAŁ W TWÓRCZEJ PRACY.

Współpracowaliśmy zawsze dodatnio, ale **żądamy, aby zarząd miasta prowadzony był w interesie ludności robotniczej.** I ten czynnik ma być zniszczony dekretem prezydenta Rzeczypospolitej. Takiem rozporządzeniem nikt się nie może zadowolić. Pan prezydent musi się oświadczyć, że w Senacie będzie samorządu bronić. W swojem „expose" nie powiedział również p. prezydent jakiej domagać się będzie **ordynacji wyborczej.**

Ostatnie wybory do Sejmu i Senatu dały dokładny obraz ustosunkowania się sił. **Nikt nie rozporządza większością.** Kraków nie posiada stronnictwa, któreby miało większość. **„8" potężna przed 5 laty była zlepkiem; nie przetrwała próby sił — i obecnie nie zdobyła ani jednego mandatu.**

JEDNA TYLKO PPS PRZESZŁA PRÓBĘ OGNIA.

Nie straciliśmy mandatu, a zyskaliśmy wyborców. Jedynkę firmował marszałek Piłsudski, bliski klasie robotniczej, z którym pracowała przez długie lata. **Jednak centrum idące pod firmą jedynki nie uzyskało większości. Centrum u nas nie będzie mogło rządzić przeciw klasie robotniczej.**

Klub mój domaga się od pana prezydenta, aby zasiadając obecnie w Senacie domagał się równego, bezpośredniego, tajnego, proporcjonalnego prawa wyborczego do samorządu w myśl wiążących uchwał Rady miejskiej. Kiedy omawiamy budżet, muszę zaznaczyć, że **gdy Kraków zatrzymał się w swoim rozwoju, to było winą zarządu miasta, który lękał się szybkiego pochodu naprzód.**

Obawa zwiększenia wydatków pochodzi ze sfer mieszczan, którzy bledają na ciężary podatkowe. Wydatki są małe. Dziś Lwów nas prześcignął, który wstawił do budżetu 32 miljony na inwestycje — na budowę mieszkań. Nie mówię już o Warszawie, ale o Lwowie, który w analogicznych jak Kraków rozwijał się warunkach. **Nie trzeba się niczego obawiać, aby pójść na rozbudowę i rozwój Krakowa, trzeba wierzyć w jego przyszłość.**

JAKIEŻ SĄ U NAS BRAKI?

Opieka społeczna nie rozwinęła się u nas jak należy. Brak ogniw tak ważnych, jak opieka nad dziećmi zaniedbanemi. Patrzmy, jaka masa w Krakowie młodocianych włóczęgów i żebraków. Jest to stan bardzo przykry.

Jaka jest opieka nad dziećmi w szkołach

W Radomiu są klasy specjalne dla dzieci gruźliczych. U nas uczy się wszystkie dzieci razem, czy gruźlicze, czy zdrowe. Jak więc można zwalczać gruźlicę w takich warunkach. **Co gmina robi w walce z gruźlicą?** Lekarze szkolni obarczeni pracą nie mogą podołać zadaniu. A subwencja gminy na kolonje wakacyjne dla dzieci, to kropla w morzu — to znikoma pomoc.

KAŻDE DZIECKO NA WIEŚ

— oto hasło, pod jakiem winniśmy przeprowadzić opiekę nad dzieckiem. Tam, gdzie się mówi słowa: „opieka społeczna" — tam przestaje się mówić „dobroczynność". To jest obowiązek gminy dbać o zdrowie i opiekować się dziećmi. Chcąc się dowiedzieć w jakich warunkach wyrastają dzieci w naszem mieście — **powinna gmina przeprowadzić ankietę mieszkaniową.** Zobaczycie panowie, że często w 1 pokoju mieszka 12 osób; panuje tam atmosfera powodująca **fizyczne i moralne zwyrodnienie.** Gdyby taką ankietę przeprowadził zarząd miasta, toby z pewnością szerzej prowadził rozbudowę miasta.

Rezultatem ostatnich wyborów było o 4000 głosów w mieście, a o 10.000 głosów więcej w powiecie odanych na listę PPS. Ta nadwyżka głosów w powiecie, **to są w części robotnicy,** którzy w poszukiwaniu mieszkań poszli na wieś. Jest to najlepszym dowodem braku w Krakowie mieszkań. **Nad tą sprawą nie może zarząd miasta przejść do porządku dziennego.**

Opieka pozaszkolna — zaniedbana — nic się nie robi. **Ogromną większość dzieci wychowuje ulica.** W Wiedniu są „ogniska" dla takich dzieci, w Radomiu dożywianie — **u nas nic.**

Nie widzę w budżecie gminnym pozycji na opiekę nad bezrobotnymi. Sosnowiec i Łódź pomagają bezrobotnym w formie żywności. U nas w ub. r. tej akcji nie było, bo gmina nie miała pieniędzy. Śladów nawet tego zaopiekowania się klasą robotniczą nie mamy w budżecie.

Aprowizacja nie rozwija się. Anarchja w aprowizacji mlecznej **winna zmusić gminę do ujęcia w ręce racjonalnej aprowizacji mlecznej.**

WALKA Z GRUŹLICĄ,

jak już wspominałem jest bardzo słaba. Mamy zakład na Prądniku Białym. Jest on dobrym, lecz małym krokiem naprzód, ale nie rozbudowuje się tej instytucji. Gdzie znajdują pomieszczenie skazani na śmierć z gruźlicy — rozsiewają oni bakterje tam w suterynach, zakażają swe rodziny, swe dzieci. Gmina ich nie izoluje. To jest błąd — trzeba temu jaknajprędzej zaradzić.

Oświata pozaszkolna — widzimy w budżecie kilka drobnych pozycyj. Musimy w samorządzie uwzględnić potrzeby kulturalne mas ludowych miasta. Ten problem musi być rozwiązany jaknajprędzej.

Wychowanie fizyczne. Mało się robi w tym kierunku. Dziś Kraków jest wielki, **każda dzielnica ma swoje potrzeby. Trzeba stworzyć po dzielnicach centra wychowania fizycznego.** Gmina musi wygotować plany parków, boisk, aby zbliżyć się do społeczeństwa, gdyż dotychczas **daje się odczuwać wielki brak kontaktu gminy z szerokiemi warstwami społeczeństwa.**

Ważną jest rzeczą

USTOSUNKOWANIE GMINY DO PRACOWNIKÓW GMINNYCH.

Gmina jest w stosunku do pracowników — pracodawcą, ale nie władzą, ani urzędem.

Trzeba robotnikami miejskimi zająć się szczerze, zabezpieczyć im byt, dach nad głową i przyszłość, **aby mogli pracować jako obywatele tej gminy. Zrobiono dosyć, ale daleki jestem, abym program poprawy bytu robotników uważał za wyczerpany.**

Jednym z najważniejszych problemów, to

KWESTJA ROZWOJU PRZEDMIEŚĆ.

Stosunki w przyłączonych dzielnicach są wprost fatalne. Brak dróg, oświetlenia. Robotnik, idąc do pracy, musi brodzić po bezdennem błocie. Inwestycje musi się przeprowadzić. **Dajcie robotnikowi wszystko, co mu się należy** — dajcie mu radość życia!

Jedno jeszcze. — W Krakowie miał powstać „Dom ludowy" dla uczczenia Wielkiego Krakowa. Niema go dotąd. **Ale dziś nie o jeden taki dom chodzi.** Jest to bardzo aktualna kwestja — **należy postawić domy ludowe we wszystkich dzielnicach, aby szynk nie był kasynem dla robotnika.** Coście panowie zrobili dla podniesienia kultury robotnika? Przy budowie nowych domów mieszkalnych musicie uwzględnić, aby w nich znalazły się **ośrodki dla podniesienia fizycznego i kulturalnego ludności. Walkę o realizację potrzeb robotniczych będziemy prowadzić, — ale musimy wszyscy zespolić się w walce o prawa samorządu i o powszechne prawo wyborcze do gminy** (brawa).

Po tem przemówieniu posiedzenie odroczono do dnia następnego.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Podobnie pani Czarnowska, analogiczne zalety. Np. ta dziewczyna, zaplatająca włosy na tle okna. Przecież to dla oka radosna zjawa. I na tak wysokim poziomie wszystkie prace tej artystki, których na wystawie jest cały szereg.

Kiedy jestem przy paniach, krótko z braku miejsca, ale chlubnie, wymienię jeszcze znakomite pejzaże pani Gałęzowskiej, akwarele pani Stankiewiczówny, które stanowią dzielne szukanie, rozwiązywanie techniczne problemów; miłe jak zawsze pejzaże pani Pinkasówny i Rychter-Janowskiej, tegą „Główkę", „Rusinkę" i „Róże" pani Niedzielskiej i portret pani Fromowiczówny.

Energją i temperamentem narzucają się uwadze widza prace p. Leszki. Biegły i swobodny w pędzlu impresjonista do niedawna, spostrzegawczy i subtelny, samodzielny i subjektywny zresztą, — któremu zawdzięczamy szereg bardzo cennych pejzaży (np. ów z iskrzeniem się śniegu, całkiem niebywały), od kilku lat pogłębił się i stworzył nowy wyraz artystyczny. Nie czysto wzrokowemu zjawisku, ale jego ujęciu, poniekąd pojęciu daje odpowiednik w nowych dziełach. I to ujęciu tak silnemu, pewnemu, skupiającemu, że jakby jednem najistotniejszem słowem określa rzecz. Żywe, wesołe barwy; żywe, wesołe światło.

Pan Gutowski dał kilka sumiennych, wiernych, umiejętnych i nastrojowych pejzaży i obraz kompozycyjny. P. Szwarca podziwiamy przepiękny „Rynek krakowski" z wieżą ratuszową w głębi i ruchem targowym na przedzie. P. Józefczyka „Zawieje" z samotnymi końmi, p. Chichusa widzimy „Staw" z całem umiłowaniem przyrody, z pysznem światłem i atmosferą malowany, jego tak prawdziwą, a zarazem tak fantastyczną „Burzę w Tatrach" i charakterystycznego „Górala".

P. Weissa znamienny „Akt", p. Żurawskiego „Pejzaż" z wszystkiemi zaletami pendzla tego artysty, p. Klimowskiego „Ślązaczka", znakomite studjum typu i stroju, p. Messera bardzo wierny zjawisku „Starzec", — p. Chmurskiego doskonała „Młodość", p. Czerwenki „Martwa natura" i przemiłe pejzaże, — dalej p. Miskyego subtelne krajobrazy, p. Hoffmana kolorystyczne studjum, p. Krycińskiego „Dworek", wielki pejzaż w silnie niebieskim tonie, gruntowne i pełne uroku dzieło, p. Jakubowskiego grafiki, p. Olesia akwarele lekkie i miłe, p. Gedliczki nastrojowy widok „Słoneczniki" i śliczny rysunek młodej kobiety, mistrzowska praca rysunkowa p. Stachiewicza i olejna p. Mehoffera, p. Pieńkowskiego wartościowych prac kilka, p. Krzyszkowskiego odczute motywy przyrody, p. Jabłońskiego „Przepaść", nadto i podpisanego „Port w Louranie" stanowią materjał wystawy.

Potrwa ona krótko; w sobotę dnia 31 bm. po południu będzie ostatni raz otwarta; w niedzielę 7 kwietnia odbędzie się rozlosowanie tych dzieł na dochód budowy „Domu Artystów".

B. Olszewski.

SKŁADKI

—o—

FUNDUSZ Ś. P. SEN. MISIOŁKA. Robotnice i robotnicy fabryki tytoniu, zebrane przez tow. Towpasza 100 zł.

Wielka awantura w Łodzi na tle średniowiecznych zabobonów

Widownią niebywałej awantury stała się w dniu onegdajszym realność w Łodzi przy ulicy Rzgowskiej.

O godzinie 12 w południe przybiegły na podwórze domu tego dwie dziewczynki chrześcijanki w wieku lat mniejwięcej 8 i zaczęły się bawić. W pewnej chwili jedna z nich zniknęła z podwórza. Zatrwożona towarzyszka zaczęła jej szukać, a gdy znaleźć jej nie mogła, wszczęła alarm, wołając, że ukradli ją żydzi, przyczem wskazała jako na sprawcę porwania na mieszkańca tegoż domu Boruchowicza.

Na skutek krzyku dziewczynki zbiegli się lokatorzy, którzy powiadomili matkę „zaginionej" zamieszkałą przy ulicy Łącznej. Matka natychmiast przybiegła w towarzystwie sąsiadów, którzy uznali, że obecnie przed świętami Wielkanocnemi żydzi kradną i mordują dzieci chrześcijańskie.. Znaleźli się również świadkowie, którzy widzieli (!) najwyraźniej, jak rabin schwytał dziewczynkę na podwórzu przy ulicy Rzgowskiej 46 i powlókł ją do mieszkania Boruchowicza. Tak więc awantura przybierała coraz to większe rozmiary, a tłum wzrastał ciągle, wreszcie zaatakował kamieniami znajdującą się w tymże domu piekarnię żydowską, prowadzącą wypiek macy. Wszystkie szyby w niej zostały wybite.

Powiadomiony o awanturze komisarjat policji wydelegował niezwłocznie na miejsce oddział policjantów, w celu rozpędzenia wzburzonego tłumu. Ten jednakże przybierał coraz to groźniejszą postawę i zwiększał się ustawicznie, tak, że niewiadomo do czegoby doszło, gdyby nie nagłe zjawienie się dziewczynki.

Jak się okazało przez cały czas awantury bawiła się ona na pobliskiem polu, nie wiedząc wcale o tem, jakie skutki pociągnęło za sobą jej odłączenie się od towarzyszki zabawy. Wobec zjawienia się zaginionej uspokojony tłum rozszedł się. Przeciw głównym podżegaczom do ekscesów policja sporządziła protokoły.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 24 marca.

O BICIE ŻOŁNIERZY

Przed trybunałem wojskowego sądu okręgowego w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw por. Józefowi Marcińcowi, chorążemu Henrykowi Burkotowi, chorążemu Antoniemu Staszczykowi, sierż. Jakóbowi Loskowi i plutonowemu Piotrowi Zagólskiemu, wszyscy z 4 pułku strzelców podhalańskich w Cieszynie, oskarżonym o bicie żołnierzy jakoteż o znieważanie ich.

Wedle aktu oskarżenia w czasie od maja 1923 do sierpnia 1924 **miał porucznik Marciniec kilkakrotnie kopać żołnierzy, chorąży Burkot zaś bić patykiem i ręką oraz obrażać słownie, dalej podobnie chor. Staszczyk podczas ćwiczeń chorągiewką sygnałową, miał nią pobić żołnierza tak silnie, że chorągiewka się złamała. Oskarżony zaś sierżant Losek bił po twarzy i patykiem żołnierzy, wreszcie plutonowy Zagólski uderzył żołnierza trzewikiem w twarz, rozcinając mu wargę.**

Na rozprawie oskarżeni tylko częściowo przyznali się do faktów aktem oskarżenia objętych, nie poczuwając się do winy. Poszczególne fakta obicia żołnierzy były drobnemi, a spowodowane zostały opornością i niechęcią żołnierzy w czasie ćwiczeń.

Przesłuchani świadkowie rekrutujący się z rezerwistów, dawnych podwładnych, potwierdzili zarzuty objęte oskarżeniem.

Trybunał na podstawie wyników rozprawy, uwzględniając bardzo dobre opinje służbowe o oskarżonych, **zasądził za pobicie żołnierzy względnie za obrazę słowną, wszystkich oskarżonych,** a to por. Marcińca na 10 dni aresztu domowego, chor. Burkota na 15 dni aresztu średniego, chor. Staszczyka na 10 dni aresztu średniego, sierż. Loska oraz plut. Zagólskiego na 7 dni aresztu średniego. Wszyscy oskarżeni przyjęli wyrok.

Rozprawie przewodniczył płk. K. S. dr. Kappel, oskarżał prokurator kap. K. S. Bara, bronili adw. dr. Schoenwetter (por. Marcińca), adw. dr. Leopold Suesser (plut Zagólskiego), resztę oskarżonych adw. dr. Kwieciński.

SZTAB GEN. KULIŃSKIEGO NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Na wczorajszej rozprawie w sądzie wojskowym w Krakowie przeciw kpt. Remerowi i 7 oficerom zakończyli znawcy ksiąg kasowych kpt. [illegible] i por. Siwek swe orzeczenie. Po ich wywodach zamknął przewodniczący pułk. dr. Kostecki postępowanie dowodowe. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się wywody [illegible], które zajmą kilka dni. Dziś przemawiać będzie prok. major dr. Zabracki i obrońca kpt. Remera adw. dr. Kwieciński. W poniedziałek przemawiać będzie reszta obrońców, publikacja zaś wyroku nastąpi prawdopodobnie z początkiem kwietnia, a to z uwagi na obszerny materjał dowodowy.

SENSACYJNA ROZPRAWA O PRZEMYTNICTWO

Wczoraj w krak. sądzie okr. karnym wreszcie dobiegła końca czterotygodniowa rozprawa przeciw 21 kupcom z Krakowa, Tarnowa i Lwowa, o [illegible] przemycania we wspólnem porozumieniu, jako [illegible] i pod szyldem firmy Bracia Morgenbesser, [illegible] niemieckich, w Krakowie, towarów fabrycznych fabrykacji firmy C. Neumann w Reichenbergu, z Czechosłowacji, przez tak zwaną „zieloną granicę" do Polski oraz o ukrócanie Skarbu Państwa w prawie poboru cła przez ten szmugiel.

Na wstępie rozprawy prokurator rozszerzył co do niektórych oskarżonych akt oskarżenia odnośnie do ilości sprowadzanych przez gniazda graniczne bez cła towarów a nadto co do pozycji stawek celnych a to na podstawie orzeczenia znawcy skarbowego, który w swym operacie daty te obliczył i ustalił odmiennie niż elaborat Dyrekcji ceł we Lwowie, której obliczenia były podstawą dochodzeń karno - skarbowych i sądowych a następnie stały się podstawą aktu oskarżenia.

Natomiast oskarżyciel nie zmienił i nie zredukował oskarżenia względem tych oskarżonych, co do których znawca w orzeczeniu obecnem zapodał niższe stawki co do towaru i cła, niż dyrekcja ceł we Lwowie, pozostawiając rozstrzygnięcie tej kwestji ocenie Trybunału. Następnie obrońcy ponowili pierwotne swoje wnioski a nadto postawili cały szereg nowych też dowodowych w kierunku stwierdzenia prawdziwości tłumaczenia się oskarżonych. Trybunał po dłuższej naradzie ogłosił uchwałę, odmawiającą wszystkim wnioskom obrony z motywacją, że stan sprawy jest dla orjentacji trybunału i zawyrokowania dostatecznie przygotowany i wyświetlony. Następnie odczytano wszystkie przez strony procesowe zaofiarowane akta, dokumenty i alegaty, poczem przewodniczący postępowanie dowodowe zamknął.

We wywodach prokurator i zastępca skarbu wykazywali zasadność oskarżenia i wnioskowali na uznanie winnymi wszystkich oskarżonych w granicach aktu oskarżenia. Obrońcy, adwokaci, **dr. Goldblatt, Lauer, Brasson, Arnhold** w kilkugodzinnych wywodach wykazywali bezzasadność oskarżenia, brak stwierdzenia faktów oskarżeniem objętych, i wogóle brak dowodów, że szmugiel uprawiano i skarb państwa ukrócano i domagali się uwolnienia wszystkich oskarżonych. Przed wieczorem przewodniczący zamknął rozprawę a **na ogłoszenie wyroku odroczył posiedzenie sądowe do dnia dzisiejszego.** Tak więc kończy się nareszcie ta sensacyjna sprawa, która znalazła tak głośne echo i intensywne zainteresowanie w kołach kupieckich i sferach przemysłowych nie tylko Krakowa ale całego kraju. Wyrok wyczekiwany jest z nadzwyczajnem napięciem.

Wiadomości polityczne

—o—

ZŁE WIDOKI ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH

W związku z oczekiwanemi rokowaniami królewieckiemi, agencja „Ost Express" stwierdza w depeszy z Warszawy, że wobec postanowionego udziału obu ministrom spraw zagranicznych w rokowaniach, koła polityczne uważają za nieprawdopodobne, aby w zakresie tych ograniczono się tylko do spraw komunikacyjnych. Poza tem depesza wyraża opinję, że istnieją **bardzo niewielkie nadzieje** na pozytywny wynik rokowań polsko-litewskich.

POROZUMIENIE CZESKO - SOWIECKIE

Zakulisowy przebieg zbliżenia czechosłowacko-sowieckiego na terenie Genewy, przedstawia się według zebranych wiarygodnych informacyj, jak **następuje**: Inicjatywa do rokowań wyszła ze strony sowieckiej delegacji rozbrojeniowej, której sekretarz prof. Stein zwrócił się do ministra Benesza z propozycją nawiązania rozmów w kwestjach gospodarczych. Z pertraktacyj tych miała być wyłączona kwestja uznania sowietów de iure przez Czechosłowację jako nadająca się jedynie do późniejszego traktowania na podstawie dokonanego już porozumienia gospodarczego w chwili, gdy znajdzie się dla uznania życzliwe usposobienie większości w parlamencie czechosłowackim. Po ustaleniu zasad rokowań przez Benesza i Steina zasięgnięto opinji obu rządów, a niebawem przybył z odpowiedniemi instrukcjami do Genewy radca legacyjny praskiego ministerstwa spraw zagranicznych Niederle, podczas gdy instrukcje z Moskwy przywiózł Litwinow. W ubiegłą sobotę osiągnięto ogólne zasadnicze porozumienie. Czechosłowacja miała zgodzić się na przyznanie sowietom t. zw. taryf największego uprzywilejowania, wzamian za to żąda przyznania minimalnych kontygentów dowozowych, aby zabezpieczyć się przed niespodziankami monopolitycznej polityki handlowej sowietów, a ponadto konwencji konsularnej. Dotąd pozostała otwartą jedynie kwestja minimalnych kontyngentów. Czechosłowackie organizacje przemysłowe i handlowe krzątają się już około zebrania odpowiedniego materjału, na podstawie którego wszczęte zostaną oficjalne rokowania w Pradze z delegacją sowiecką.

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 marca.

DZIAŁALNOŚĆ SANITARNEJ KOMISJI LOTNEJ. Komisja lotna dla badania stosunków porządkowych i sanitarnych w mieście od dnia 6 stycznia br. do dnia 20 bm. **przeprowadziła rewizję 282 realności, 184 sklepów, masarni i piekarni, 64 restauracji kawiarni i cukierni, oraz 10 fabryk.** Komisja wydała 208 **orzeczeń karnych** na kwotę 1616 zł., oraz zarządziła usunięcie spostrzeżonych usterek z urzędu w 43 przypadkach. Komisja powyższa prowadzi swoją akcję w dalszym ciągu.

† **HR. JAN TARNOWSKI,** współpracownik „Czasu", zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 68. Posiadał on duże wykształcenie polityczne i ekonomiczne. W czasie wojny światowej przebywał on w Paryżu, gdzie wydał szereg broszur napisanych po francusku, a skierowanych przeciw orjentacji rosyjskiej. Od tego czasu pozostał konsekwentnym i nieubłaganym przeciwnikiem polityki Dmowskiego, przeciw której po wojnie ogłaszał w „Czasie" artykuły. Wydał także broszurę o polskiej polityce zagranicznej.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało z zapisu ś. p. Stanisławowej Dębickiej, wdowy po zmarłym przed kilku laty artyście malarzu i profesorze Akademji sztuk pięknych w Krakowie, dwa cenne obrazy, a mianowicie: autoportret Stanisława Dębickiego w całej postaci, oraz portret żony artysty. Obrazy te zostały wystawione w salach Sukiennic.

OTWARCIE WYSTAWY WIOSENNEJ. Dziś w sobotę o godzinie 10 rano odbędzie się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim otwarcie wystawy wiosennej, oraz dwu kolekcji zbiorowych: obrazów Sylweriusza Saskiego i dzieł graficznych Feliksa Jabłczyńskiego z Warszawy. Wystawy te wypełniły szczelnie wszystkie salony Pałacu Sztuki. W Wystawie Wiosennej, prócz wielkiej liczby młodszych malarzy, biorą również udział tak świetni artyści, jak Weiss, Mehofer, Pieńkowski, Filipkiewicz, W. Hofman, Stachiewicz, Kowarski, Rubczak, Janowska i inni. Wielka różnolitość dzieł daje dobrą sposobność nabycia obrazu. W niedzielę zaroją się też napewno piękne salony Pałacu Sztuki publicznością, jak to zresztą dzieje się stale.

W SPRAWIE PRZEKROCZENIA PRZEPISÓW PRAWA ŁOWIECKIEGO, rozplakatowało województwo krakowskie obwieszczenie. Winni przekroczeń przeciwko przepisom rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Obwieszczenie mówi dalej o wysokości kar, oraz o czasie ochronnym, w którym nie wolno polować na zwierzynę, oraz o uprawnieniach straży łowieckiej.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PODCZAS GRY W PIŁKĘ NOŻNĄ. W czasie gry w piłkę nożną na Błoniach, 14-letni Leopold Ochwat, uczeń gimnazjalny doznał złamania nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło Ochwata do szpitala.

SPADŁ Z WOZU 27-letni Mateusz Paluch. Został on przejechany przez koła wozu i doznał obrażenia prawej nogi. Lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego udzielił pomocy Paluchowi.

TAJEMNICZY STRZAŁ NA KRZEMIONKACH. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się wczoraj popołudniu 15-letni Stanisław Foryś, z raną postrzałową na skroni. Foryś opowiedział, że idąc na Krzemionkach podgórskich został niespodzianie ugodzony śrutem w skroń przez niewiadomego sprawcę. Lekarz pogotowia stwierdził ranę podskórną od naboju flobertowego i po opatrzeniu rannego, oddał go opiece domowej. Rana nie jest niebezpieczna.

POŻAR. W zakładzie środków leczniczych Matuli przy ul. Helclów l. 17 zapaliła się ścianka pruska. Wezwana straż pożarna wyrąbała ściankę i ogień ugasiła. Przyczyna pożaru niestwierdzona.

OSZUSTWO ZEGARKOWE. Edwarda Falla z Kaczorówki zaczepił nieznany osobnik, który mu oferował na sprzedaż zegarek męski rzekomo złoty. Zegarek ten kupił Fall za 220 zł. Przekonał się po kupnie, że zegarek nie jest złoty lecz double.

KRADZIEŻ WÓZKÓW. Skradziono z sieni domu przy ul. Św. Anny 3, na szkodę firmy Hefner i Berger wózek dwukołowy. Również Ojzerowi Weinrebowi skradziono wózek na ul. Józefa. Kradzież popełniono w chwili, gdy Weinreb pozostawiwszy wózek na ulicy, udał się do sklepu towar.

PO SEZONIE. P. H. Dankowicz zamieszkały przy ul. Dietla 75 zgłosił w policji, że skradziono mu z niezamkniętego mieszkania z zamkniętej szafy futro męskie, wartości 3.500 zł.

—ooo—

RADJO DONOSI STALE O WYNIKU LOSOWAŃ LOTERJI PAŃSTWOWEJ. Dyrekcja Polskiego Radja wprowadziła obecnie nadawanie wyników ciągnień generalnej dyrekcji loterji państwowej. W ten sposób po każdem losowaniu wszyscy zainteresowani będą codzień szybko, już w kilka godzin po ciągnieniu informowani o jego wyniku. Ma to szczególne znaczenie dla mieszkańców prowincji, którzy jeszcze tego samego dnia będą wiedzieli, czy los im się nie uśmiechnął.

WYKŁADY TOZ O HIGJENIE. Dziś, w sobotę, odbędzie się w sali Stowarzyszenia kupców, ul. Grodzka Nr. 43, I piętro, odczyt dr. Pauliny Wasserberg pod tytułem „Higiena życia codziennego". Początek o godzinie 7'30 wieczorem. Wstęp wolny.

KOLONJE WYPOCZYNKOWA NA WYSPIE LIDO OBOK WENECJI organizuje dla inteligencji różnych zawodów nauczycielski komitet wycieczkowy z Krakowa od 3 do 29 lipca br. kosztem 1200 złotych od osoby. Kwota ta obejmuje opłatę nieulgowego paszportu, wiz, podróży i całkowitego utrzymania z mieszkaniem w pensjonacie. Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 100 złotych najpóźniej do 20-go kwietnia przyjmuje i informacyj udziela p. Szkodziński Jan w Krakowie, ul. Miodowa 36. Na odpowiedź pisemną należy dołączyć znaczek pocztowy.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 1 kwietnia o godzinie 3 popołudniu w wielkiej sali kahału przy ulicy Krakowskiej 41.

KOBIETY W CIĄŻY muszą się starać o usunięcie każdego zaparcia stolca przez używanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa". Kierownicy uniwersyteckich klinik chorób kobiecych, chwalą jednogłośnie naturalną wodę „Franciszka Józefa", gdyż łatwo się ją zażywa i łagodne działanie takowej bez ubocznych skutków następuje w krótkim czasie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę wraca na afisz po dłuższej nieobecności świetna komedja polityczna Flersa-Caillaveta „Król". Jutro wieczór zawsze mile witana nowość Hirschfelda „Mamusia".

TEATR „NOWOŚCI". Dziś w sobotę benefis Stanisława Zbyszko-Cyganiewicza. Turniej atletów poprzedzi arcywesoła rewja „A to ci pech", grana codziennie o godzinie 7'30 wieczorem. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych „Królowa Przedmieścia".

PORANEK MUZYCZNY KÓŁKA MANDOLINISTÓW DRUKARZY KRAKOWSKICH, zapowiedziany na niedzielę 25 marca o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru, da sposobność zapoznania się z tak mało znaną orkiestrą, która w liczbie czterdziestu osób, pod batutą p. St. Syryły, wykaże prawdziwe siłe tej instrumentacji. Udział znanej nam p. Heleny Łowczyńskiej, byłej primadonny król. op. w Belgradzie, młodej, utalentowanej skrzypaczki p. M. Maksymowiczówny oraz p. A. Mazurka, stawia na wysokim poziomie artystycznym produkcje tego poranku i przygotowuje miłą niespodziankę słuchaczom.

SIÓDMY PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 1 kwietnia br. w sali Teatru „Nowości" przy ul. Rajskiej. Część muzyczno-wokalna wykonana zostanie prawie wyłącznie siłami robotniczemi. Występuje orkiestra robotnicza deta i symfoniczna w pełnym składzie, jak też zreorganizowana i zasilona nowemi siłami „Lutnia robotnicza". Ponadto solo skrzypcowe, kwartet na 4 wiolonczele z udziałem prof. Kopystyńskiego, W. Deca, J. Jodłowskiego i E. Debernitza, jak też efektowne popisy choreograficzne uczenic p. R. Góreckiej primaballeriny operetki lwowskiej i krakowskiej. Bilety są już do nabycia u p. J. Dużyka przy ul. Batorego 3, II piętro, od godziny 8—3 popołudniu. Ceny biletów kalkulowane jedynie na pokrycie kosztów.

TAMARA KARSAWINA, słynna tancerka, wystąpi tylko jeden raz w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze i wspólnie ze swoim partnerem, K. Lesterem, wykona program, obejmujący poematy taneczne.

ALEKSANDER MOISSI, najsłynniejszy tragik, po olbrzymich sukcesach w Łodzi, występuje obecnie we Lwowie w miejskim teatrze w „Upiorach" i „Hamlecie".

„TRAGEDJA O POLSKIM SCYLURUSIE" wystawiona będzie w teatrze „Bagatela" poraz pierwszy w niedzielę 25 bm. o godzinie 11 rano. Bilety już do nabycia w bocznej kasie teatru „Bagatela" od godziny 12—1 w południe i od 4—5 popołudniu. Ceny wraz z garderobą i podatkiem od 1'50—3'50 złotych, loże 12 i 15 złotych. Do „Scylurusa" wydano artystyczny program z tekstem i ilustracjami po 50 groszy.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w sobotę o godzinie 7'30 wieczorem i w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu arcywesołą komedję pod tytułem „Trójka hultajska" Nestroya w czterech aktach zaś w niedzielę o godzinie 7'30 wieczorem sztukę ludową w sześciu odsłonach według powieści Kraszewskiego „Chata za wsią".

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę i jutro w niedzielę 25 marca następujący program: „Pat i Patachon" w arcywesołej komedji w dziesięciu aktach: „Zaginiona córka". Tygodnik „Gaumonta" — najnowsze aktualności z całego świata w dwóch aktach. W sobotę jeden program o godzinie 5 popołudniu. W niedzielę trzy programy: o godzinie 3, 5 i 7 wieczorem.

ŻKS „MAKKABI" — RKS „LEGJA". Zawody te odbędą się w sobotę 24 bm. na boisku „Legji" o godzinie 3 popołudniu.

—ooo—

SPORT

„WISŁA" — RKS „LEGJA". Zawody ping-pongowe o mistrzostwo okręgu krakowskiego między „Wisłą" a „Legją" odbędą się w sobotę 24 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu „Wisły".

RKS „LEGJA" — RKS „AMATORZY" 7:3. Zawody ping-pongowe powyższych klubów o mistrzostwo zakończyły się świetnem zwycięstwem „Legji", której gracze wykazali wspaniałą formę.

„NADWIŚLAN" — „GRZEGÓRZECKI". Zawody w piłkę nożną odbędą się w niedzielę 25 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku „Grzegórzeckiego" KS. Dojazd do boiska autobusem tramwajowym od głównej poczty za opłatą 30 groszy.

KS „PODGÓRZE" — „ZWIERZYNIECKI" KS. Zawody powyższych drużyn o mistrzostwo klasy A krakowskiego ZOPN odbędą się w sobotę w niedzielę 25 marca o godzinie 14'30 na boisku KS „Olsza".

—ooo—

Z Polski

POŻAR WILLI W ZAKOPANEM. We czwartek nad ranem wybuchł prawdopodobnie wskutek wadliwej budowy komina pożar w willi „Hanna" przy ulicy Chramcówki obok sanatorjum Czerwonego Krzyża, własność p. Skarbińskiej, nauczycielki w Zakopanem. Pożar wskutek wiatru groził niebezpieczeństwem sąsiednim budynkom, tembardziej, że akcję ratowniczą uniemożliwiał brak wody, ponieważ urzędnik gminy, posiadający klucze od zbiornika wody, powierzył je szoferowi gminnemu, który wyjechał do Nowego Targu. Do gaszenia trzeba było używać śniegu i wody z rynsztoków. Budynek spłonął doszczętnie i tylko dzięki energicznej pomocy młodzieży zawdzięczyć należy ocalenie sąsiednich budynków.

WIELKIE OSZUSTWO CZEKOWE. W urzędzie pocztowym w Bachorzu koło Przemyśla podjął nieznany człowiek na czek PKO 50 tys. zł. na skutek — jak twierdził — przekazu dla dokonania większego interesu. Wobec tego, że czek posiadał wszelkie cechy autentyczności i odpowiadał pocztowym przepisom manipulacyjnym, prowadząca agencję p. Hierowska, zamówiła potrzebną gotówkę w jednym z bliższych urzędów pocztowych, poczem wypłaciła tę sumę okazicielowi czeku, który wylegitymował się jako Maurycy Krys. Jak się okazało, czek był sfałszowany i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w fałszerstwie tem brało udział więcej osób. Do wykrycia sprawy może przyczynić się dokładny rysopis osoby oszusta, znajdujący się w ręku policji.

BUDOWA GMACHU YMCA W WARSZAWIE I PRZEBICIE NOWYCH ULIC. Jak donoszą dzienniki warszawskie, budowa nowego gmachu YMCA w Warszawie w okolicach Sejmu na placu obejmującym 3.500 metr. kw., a przylegającym do ogrodu Frascati przyspieszy znacznie sprawę przeprowadzenia kilku nowych ulic na tym terenie, a mianowicie: przedłużenia ślepej ulicy (bez nazwy), wychodzącej z ulicy Wiejskiej koło Kasy Chorych — do przecięcia z nową ulicą, która biec będzie równolegle do Al. Ujazdowskich, a w przyszłości przeprowadzona będzie od Al. 3 Maja (między gmachem muzeum narodowego a gmachem ministerstwa komunikacji) — do ul. Górnośląskiej. Wzorowany na ognisku krakowskiem polskiej YMCA, gmach warszawski mieścić będzie wielką salę gimnastyczną, basen pływacki, audytorjum na 300 osób, hotel na 150 mieszkańców, obszerne sale do zebrań towarzyskich, szatnie, natryski, dwanaście sal wykładowych, bibljotekę, restaurację, pokoje klubowe oraz biura. Roboty ziemne zaczną się na wiosnę roku przyszłego, a gmach ma być oddany do użytku w końcu 1930 roku. Front gmachu będzie zwrócony ku ul. Wiejskiej.

ZAMORDOWANIE NAUCZYCIELKI PRZEZ „SPALONEGO" UCZNIA. W Białymstoku do szkoły rzemieślniczej chodził od kilku lat niejaki Muklewicz, który nie robił postępów i na wiosnę 1927 został usunięty, gdyż nie zdał egzaminów. Młody chłopiec uważał za sprawczynię tego nauczycielkę Konratowiczównę, na której postanowił się zemścić. Dnia 3 lipca 1927 r. odbywało się w szkole uroczyste zakończenie roku szkolnego. Przed bramą kręcił się Muklewicz, trzymając rękę w kieszeni. Gdy z gmachu wyszła Konratowiczówna ze swą przyjaciółką, chłopiec udał się w ślad za niemi. Koło mostu podbiegł i strzelił 4 razy do nauczycielki, a piąty strzał skierował do siebie, raniąc się lekko. Konratowiczówna przewieziona do szpitala, niebawem zakończyła życie. Dwudziestoletni zabójca przed sądem przyznał się do winy, opowiadając z wielką szczerością swą tragedję. Został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny w Warszawie miał rozpoznawać tę sprawę, która jednak została odroczona.

—ooo—

Z zagranicy

SPRAWA KORUPCJI SPEKULANTÓW NAFTOWYCH W AMERYCE. Agencja Havasa podaje za waszyngtońskim „Heraldem", że b. sekretarz spraw wewnętrznych Fall, bardzo ciężko chory, zapowiedział, że gotów jest złożyć w obliczu śmierci kompletne zeznania w sprawie znanej afery naftowej. Komisja senacka, prowadząca śledztwo w tej sprawie, postanowiła udać się do łoża chorego.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W JAPONJI, prowadzi się na znacznie szerszą skalę niż to pierwotnie donoszono. Policja dokonała obławy równocześnie w Tokio, Jokohamie, Nagja, Kioto, Osaka, Kobe i innych miastach. Jak przypuszczają aresztowano około tysiąca innych osób. Przeprowadzono rewizje we wszystkich lokalach, w których gromadzili się komuniści, przyczem skonfiskowano wiele dokumentów.

POWSTANIE INDJAN. Według wiadomości prasy z Riobamby (Ekwador), 5.000 czerwonoskórych ruszyło na wyprawę wojenną, grabiąc i niszcząc zbiory. Rząd Ekwadoru wysłał dla stłumienia powstania część garnizonu z Riobamby.

TRZĘSIENIE ZIEMI. W Meksyku dnia 21 bm. o godz. 20 odczuto gwałtowny wstrząs podziemny, który był najsilniejszym, jaki wydarzył się w ostatnim szeregu lat.

Znowu zwłoka!

WICEMINISTER SKARBU A DELEGACJA URZĘDNIKÓW

Warszawa, 23 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj miała być przyjęta przez wiceministra skarbu p. Grodyńskiego delegacja centralnej komisji porozumiewawczej związków pracowników państwowych **w sprawie regulacji płac.** Wiceminister Grodyński oświadczył jednak reprezentantom urzędników, **że wobec nie powzięcia do tej pory przez rząd decyzji w sprawie regulacji płac,** prosi o **odłożenie wyznaczonej na dzisiaj konferencji z delegacją urzędniczą.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 33—35 groszy, mleko niezbier. 1 litr 40—45 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło zwyczajne 1 kg. 6'60—6'80 zł., masło deser. 1 kg. 7'80—8'40 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja kopa 8'80—9'20 zł., jaja sztuka 15—16 gr., kury szt. 5—8 zł., kaczki żywe szt. 6—8 zł., gęsi żywe szt. 10—12 zł., indyki szt. 16—30 zł., karp 1 kg. 5—5'50 zł., szczupak 1 kg. 6—7'40 zł., sandacz mrożony 1 kg. 4—4'20 zł., lin 1 kg. 5 zł., leszcz 1 kg. 6 zł., świnka 1 kg. 5 zł., wiśniane drobne 1 kg. 3 zł., ziemniaki 100 kg. 9'50—10'50 zł., ziemniaki 1 kg. 14—15 gr., buraki 1 kg. 25—30 gr., marchew 1 kg. 35—40 gr., cebula 1 kg. 60—70 gr., czosnek 1 kg. 1'40—1'50 zł., kalafjory szt. 2'50—3'50 zł., pietruszka 1 kg. 40—45 gr., rzodkiewka wiązka 60—80 gr., szpinak 1 kg. 4—5 zł., selery 1 kg. 40—50 gr., sałata sztuka 30—40 gr., włoszczyzna 1 kg. 40—50 gr., chrzan 1 kg. 2—3 zł., barszcz litr 35—40 groszy.

Z Rady m. Krakowa

Kraków, 24 marca.

Wczorajsze posiedzenie budżetowe otworzył wiceprezydent **Ostrowski** i udzielił głosu r. m. dr. Schreiberowi.

R. m. **Schreiber** przedstawił **niebezpieczeństwo, grożące samorządowi** z powodu dekretu prezydenta Rzeczypospolitej. Dalej mowca stwierdza, że obecna Rada miejska **od 17 lat urzędująca**, przed 9 laty uchwaliła, aby domagać się od rządu, by jaknajprędzej nową **ordynacje wyborczą uchwalić i nowe wybory przeprowadzić.** Od tego czasu minęło 9 lat i nikt się nie zatroszczył, aby coś zrobić w kwestji reorganizacji samorządu i nowej ordynacji wyborczej.

Następnie omawiał mowca szeroko **kwestję mieszkaniową i kwestję polityki gruntowej,** oraz **problem komunikacji.** W Krakowie drogi są fatalne; miasto nic nie zrobiło w kierunku rozbudowy tramwaju. Radzi, aby miasto zakupiło szereg autobusów, któreby łączyły centrum miasta z odległemi dzielnicami. Przechodząc poszczególne działy budżetu, mowca zatrzymał się dłużej nad działami opieki społecznej, zdrowia publicznego itd. W końcu spodziewa się mowca, że ta większość w gminie, która się utworzy po nowych wyborach, będzie prowadzić politykę **demokratyczną.** Te życzenia, które tu przedstawiłem — kończył mowca — są życzeniami szerokich warstw ludności Krakowa.

MOWA R. M. DR. A. GROSSA

Następnie zabrał głos r. m. dr. **A. Gross,** omawiając na wstępie sprawę mieszkaniową.

W sprawie mieszkaniowej przyjął Zjazd miast w Poznaniu w październiku 1927 jednomyślnie tezy według mojego referatu, — mówił dr. Gross — znane panom w głównych zarysach.

Rozchodzi się o

DECENTRALIZACJĘ AKCJI MIESZKANIOWEJ

o umożliwienie lokaty funduszów Kas Oszczędności i innych instytucji na kredyty krótkoterminowe, mieszkaniowe, przez zapewnienie im konwersji ze strony Banku gospodarstwa krajowego na kredyty długoterminowe, tj. o ułatwienie stosowania art. 28 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z kwietnia 1927, o stosowanie ulg podatkowych i należytościowych w tem rozporządzeniu wymienionych, do wszystkich nowych domów, a nie tylko do tych, które korzystają z ulgowych pożyczek.

W końcu należy znacznie **podwyższyć podatek na cele budowlane,** który u nas wynosi tylko 2% od czynszu przedwojennego.

Może uda nam się po pojawieniu się dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o związkach celowych gminnych, **założyć przez taki związek instytucję kredytową społeczną małopolską na wzór Poznańskiego i wtedy będziemy mniej zależni od Warszawy.**

Państwo przeznacza obecnie np. 75 miljonów na zasilenie kredytu długoterminowego, głównie dla Banku gospodarstwa krajowego. My nie mamy kredytów krótkoterminowych, więc będziemy bardzo mało korzystali z tego kredytu długoterminowego.

KWESTJA KOSZTÓW BUDOWY

Przechodzimy do kwestji kosztów budowy.

Minister Moraczewski jest zdania, że **można o** połowę obniżyć koszta budowy, przez normalizację i przez obniżenie stopy procentowej. Ale to są teorie — trzeba do rzeczy tej praktycznie się zabrać. Przedewszystkiem okazuje się, że **kartele są silniejsze, niż minister.**

Zarząd Związku miast wykazuje w swem sprawozdaniu z 12 marca 1928, że np. w Łodzi w roku 1926 — tysiąc sztuk cegieł kosztowało loco cegielnia 43 do 45 zł., a obecna cena dochodzi do 120 złotych, podczas gdy cegielnie miejskie produkują ten materjał dalej w cenie 45 do 48 zł. W Oświęcimiu 1.000 sztuk cegieł kosztuje 60 zł., a w Dolinie 120 zł. loco cegielnia etc. etc.

Kraków powinien w pierwszej linji poczynić inwestycje dla rozszerzenia cegielni, ewentualnie założyć nową cegielnię, powiększyć produkcję we wapiennikach swoich, tak, aby mógł wywierać znaczny wpływ na regulację cen materjałów budowlanych.

CO DO UDZIAŁU GMIN W BEZPOŚREDNIEJ AKCJI BUDOWY MIESZKAŃ,

to nie ulega wątpliwości, że w obecnych warunkach szerokie warstwy ludności nie są w stanie **opłacać takiego czynszu, jaki się kalkuluje przy** [illegible] charytywnym tj. pokrywać z funduszów podatkowych większą część czynszów rocznych a tylko stosunkowo nieznaczną część będą lokatorzy pokrywać. Gmina więc musi pokrywać te czynsze z funduszu opieki społecznej.

Dla średniej klasy ma budować Spółka mieszkaniowa, Spółdzielnie i prywatni, średnia klasa musi płacić czynsz, który z kalkulacji wynika i może liczyć tylko na te ulgi, które będą konsekwencją reformy **akcji** mieszkaniowej, o której wyżej była mowa.

Większą akcję będzie można rozwinąć dopiero, gdy państwo umożliwi gminom zyskanie odpowiednich kredytów długoterminowych na cele mieszkaniowe, ale nie pod tak ciężkiemi warunkami, pod jakiemi Warszawa uzyskała pożyczkę, bo taka pożyczka nie może się absolutnie kalkulować przy budowie mieszkań. **Musi Bank gospodarstwa krajowego przy użyciu środków państwowych ułatwić gminom, zwłaszcza większym — uzyskanie znaczniejszych pożyczek inwestycyjnych na cele mieszkaniowe, ażeby można na większą skalę prowadzić tę akcję.** W końcu powołuje się na wczorajsze mowy budżetowe prezydenta miasta i **przedstawiciela PPS posła Bobrowskiego, z których wynika, że współpraca z prezydjum miasta jest konieczna dla dobra miasta** (oklaski).

Z chwilą zamknięcia numeru zaczął przemawiać r. m. Adelman. Sprawozdanie z dalszego przebiegu posiedzenia podamy jutro.

Obrady Klubu PPS

Tow. dr Marek prezesem Klubu parlamentarnego PPS — Tow. Daszyński kandydatem PPS na marszałka Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 marca.

Dzisiaj w południe rozpoczęły się obrady Związku parlamentarnego polskich socjalistów (ZPPS).

Prezesem ZPPS wybrano tow. dr. **Zygmunta Marka;** wiceprezesami tow.: **Mieczysława Niedziałkowskiego, Stanisława Posnera i Zygmunta Żuławskiego;** sekretarzami tow.: **Adama Ciołkosza, Kazimierza Czapińskiego i Zygmunta Zarembę;** skarbnikiem tow. **Adama Kuryłowicza.**

KOMISJA PARLAMENTARNA PPS

Do komisji parlamentarnej weszli tow.: **Ignacy Daszyński, Norbert Barlicki, dr. Herman Diamand, Kazimierz Pużak, dr. Herman Lieberman, Jan Kwapiński, Bronisław Ziemięcki, Andrzej Strug, dr. Stefan Kopciński, dr. Adam Prager, Rajmund Jaworowski, Antoni Szczerkowski i Zygmunt Piotrowski.**

TOW. DASZYŃSKI KANDYDATEM PPS NA MARSZAŁKA SEJMU

Po wybraniu prezydjum i komisji parlamentarnej ZPPS **przystąpił do omawiania sprawy wyboru marszałka Sejmu.**

Po dyskusji postanowiono **wziąć udział w wyborze marszałka i wysunąć imieniem PPS kandydaturę tow. Ignacego Daszyńskiego.**

Przed otwarciem sesji Sejmu i Senatu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 marca.

KTO OTWORZY SESJĘ — PREZYDENT CZY PREMJER?

Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie rodziny i adjutanta rotmistrza Jurgielewicza wyjechał do Spały, gdzie zabawi do 27 bm. W związku z powyższem obiegała w Warszawie pogłoska, że izby ustawodawcze otworzy imieniem prezydenta premjer marszałek Piłsudski.

DR. PUTEK NIE SKŁADA MANDATU

Wobec doniesienia, że dr. Putek (Wyzwolenie), wybrany w okręgu Biała - Wadowice - Żywiec, ma zrzec się mandatu oraz nie przyjąć mandatu z listy państwowej, Wasz korespondent dowiaduje się, że na wczorajszem posiedzeniu Zarządu Wyzwolenia zapadła uchwała, wedle której pos. Putek przyjmie mandat z listy państwowej, zaś z okręgu wejdzie do Sejmu p. Fidelis.

—ooo—

Kowieński faszyzm

Waldemaras znosi parlament

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 marca.

Warszawski „Kurjer Poranny" donosi z Kowna: Urzędowy organ litewski „Lietuvos Aidas" zamieszcza sensacyjną wiadomość, według której **Waldemaras postanowił ostatecznie zlikwidować parlamentaryzm na Litwie.** Na miejsce dotychczasowej reprezentacji ludowej powołać trzy izby: **handlową, rolniczą i robotniczą.** Z tych trzech izb i ich reprezentantów **składać się ma nowa rada** państwowa. Pozatem Waldemaras chce stworzyć izbę wyższą, składającą się z rzeczoznawców i prawników, mianowanych przez rząd. Izba wyższa ma opracowywać normy prawne w postaci ustaw na podstawie życzeń i uchwał izby niższej, złożonej z przedstawicieli **rolników robotników i kupców.**

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIA DZIELNICOWE odbędą się w niedzielę 25 bm. o godz. 3 popołudniu z porządkiem dziennym: Budżet m. Krakowa:

Podgórze Dom Robotniczy, pl. Serkowskiego, referuje tow. rm. Dr. Rosenzweig.

Warszawskie i Wesoła Dom kolejarzy, ul. Warszawska 15, referuje rm. Packan.

Ludwinów w lokalu tow. Glajcara przy ul. Tureckiej, referuje tow. rm. Ziffer.

Zwierzyniec. O godzinie 3 popoł. w lokalu p. Siwka ref. r. m. **red. Haecker.**

ZGROMADZENIE METALOWCÓW Z FABRYKI RYDLÓWKA I KRAKOWSKIEJ FABRYKI DRUTU odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 10 w Domu Robotniczym w Podgórzu z porządkiem dziennym: sprawy organizacyjne, oraz omówienie walnego zgromadzenia. Obecność wszystkich konieczna. Zarząd Oddziału Podgórze.

BACZNOŚĆ STOLARZE! Wzywa się wszystkich mężów zaufania ze wszystkich fabryk i warsztatów stolarskich jakoteż Zarząd oddziału grupy I i II o przybycie na ogólną konferencję, która się odbędzie w **poniedziałek 26 bm.** o godz. 6 wieczór w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p. Porządek dzienny: Wybór przewodniczącego, mężów zaufania i sekretarza, 2) Sprawa akcji cennikowej, 3) Wnioski.

M. Lachecki. Andrzej Liplarz.

IX WALNE ZGROMADZENIE Związku zawodowego pracowników użyteczności publicznej, oddział „tramwaje" w Krakowie, odbędzie się w sobotę 24 marca o godzinie 11'30 w nocy, w jakierni tramwajowej, z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z czynności: a) Zarządu, b) kasowe, 3) sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 4) wybór nowego Zarządu, 5) wybór sądu koleżeńskiego, 6) wnioski.

WALNE ZGROMADZENIE ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędzie się 26 bm. o godz. 4 pop. Porządek dzienny: Zagajenie i odczytanie protokółu z ostat. Waln. zgromadzenia. Sprawozdanie a) z działalności Zarządu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum dla ustępującego Zarządu. Wybór Zarządu Oddziału, komisji rew. i Sądu polubownego. Wolne wnioski.

Wstęp mają **tylko** członkowie niezalegający z wkładkami. Za Zarząd: Wasilewski.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 25 marca o godzinie 4 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. O liczny udział uprasza Zarząd Związku.

LUTNIA ROBOTNICZA. W niedzielę dnia 25 bm. o godz. 11.30 przedpoł. odbędzie się próba chóru przy ul. Batorego l. 3. Z uwagi na współudział prof. Kopystyńskiego wszyscy członkowie winni przybyć punktualnie. Następne dwie próby, ostatnie przed porankiem, odbędą się w poniedziałek 26 bm. i we czwartek 29 bm. o godz. 7-ej wieczorem. Wł. Żychowicz.

ROZMAITOŚCI

SZPIEGOSTWO WĘGIERSKIE W CZECHACH. Policja w Bratisławie aresztowała należącą do t. zw. najlepszego towarzystwa budapeszteńskiego 21-letnią pannę Olgę Lendvai pod zarzutem szpiegostwa. Przy rewizji w jej mieszkaniu znaleziono rzekomo kompromitujące dokumenty, świadczące o ścisłym jej kontakcie z węgierskiem ministerstwem wojny.

I W SOWIETACH DZIEJĄ SIĘ NADUŻYCIA. W sądzie najwyższym w Moskwie rozpoczął się proces przeciwko zarządowi Towarzystwa wzajemnego kredytu, oskarżonemu o nielegalne popieranie interesów prywatnych, za które brał pieniądze ze skarbu państwa, spekulując niemi. Wśród 42 oskarżonych znajdują się prezesi tego Towarzystwa, jak również grono urzędników, którzy ułatwiali zdobycie kredytu i zachowywali w tajemnicy operacje spekulacyjne, za co pobierali wynagrodzenie pieniężne. Powództwo cywilne, którego domaga się sąd, przekracza 6 miljonów rubli.

ŚNIEG WE WŁOSZECH. Wczoraj nastąpił w Bolonji gwałtowny spadek temperatury. Od rana padał śnieg.

POŻAR W KINIE. W jednym z kinematografów miasteczka Sol, pod Budapesztem, wybuchł w czasie przedstawienia pożar. Wiele osób doznało silnych poparzeń. Ofiary wypadku przewieziono do szpitali budapeszteńskich. Według pierwszych informacyj w ciągu nocy 3 osoby zmarły, liczba osób, które w czasie paniki odniosły rany, sięga 37-miu.

ODZNACZENIE LINDBERGHA. Prezydent Coolidge osobiście dokonał dekoracji Lindbergha medalem honorowym kongresu, który jest najrzadszą z nagród, udzielanych w Ameryce za odwagę i inicjatywę. Prezydent Coolidge powiedział do Lindbergha: „Lot Pana był nietylko największym osobistym triumfem obywatela amerykańskiego, ale wykazał, że przelot przez Atlantyk jest rzeczą możliwą".

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Król".
Niedziela popoł.: „Dar Wisły" (ceny popołudniowe); wieczór: „Mamusia".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Sobota: Rewja i zapasy.
Niedziela popoł.: „Królowa przedmieścia"; wiecz.: Rewja i zapasy.

KINOTEATRY

Bagatela: „Giełda miłości".
Corso: Ben Hur.
Nowości: „Człowiek z biczem".
Promień: „Jej Wysokość tańczy walczyka".
Uciecha: „Huragan", film polski.
Warszawa: „Boginka telefonów".
Sztuka: „Gdy mężczyzna kocha".

!! MOULIN ROUGE W KRAKOWIE!!

W dawnym lokalu „City", ul. Gertrudy 28, wejście od plant (tel. 323) został otwarty **Kabaret „Moulin Rouge"**. Wstęp wolny.

RADJO

Sobota 24 marca

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.40: Odczyt: „Zasiąg terytorjalny Śląska" — wygłosi prof. dr. A. Kłodziński. 17.20: Odczyt: „Tragedje G. d'Annunzia" — wygłosi dr. Nelly Nucci. 17.45: Transmisja z Warszawy: Program dla dzieci. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt z Warszawy. 20.00: Transmisja z Warszawy odczytu, organizowanego przez prezydjum Rady ministrów. 20.30: Transmisja operetki z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z Katowic.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.30: Wykład dla maturzystów: „Rozwój terytorjalny państwa polskiego" — wygłosi dr. Stanisław Arnold. 16.00: Odczyt: „Współczesne zagadnienia faunistyczne a szkoła" — wygłosi prof. Ryszard Błędowski. 16.25: Komunikaty. 16.40: Odczyt: „Ustrój gminy wiejskiej" — wygłosi p. Bronisław Wesołowski. 17.20: Radjokronika — wygłosi dr. M. Stępowski. 17.45: Program dla najmłodszych. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35: Odczyt: „Zofja Nałkowska" — wygłosi Zdzisław Dębicki. 20.00: Odczyt, organizowany przez prezydjum Rady ministrów. 20.30: „Córka Pani Angot", operetka w trzech aktach Ch. Lecocqa. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".



Wszelkie
artykuły sportowe
poleca
Józef Wurm
Kraków 289
ul. Szewska 9.
Kostjumy gimnastyczne
po zł. 480.

Najkorzystniejsze źródło zakupu
konfekcji dziecięcej, jak płaszczyki panieńskie i chłopięce, ubranka, mundurki panieńskie, kapelusiki, wyroby pończosznicze i t. p. poleca
Józef Żubikowski, Kraków pl. Marjacki 9

NA NADCHODZĄCE
Święta Wielkanocne
poleca
SZYNKI
pierwszej jakości z młodych prosiat i
BOCZKI
403
SŁAWNE
KIEŁBASY KRAKOWSKIE
Specjalne wieprzowe i inne wyroby, oraz przyjmuje zamówienia tak miejscowe jak i zamiejscowe
A. J. KURKIEWICZ
Kraków, ul. Grodzka L. 7.

OGŁOSZENIE

W poniedziałek, dnia 2 kwietnia 1928 o godzinie 4.30 po południu, odbędzie się w sali Kasyna Robotniczego w Gliniku Marjampolskim.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Kooperatywy Robot. Spożyw.-wytwórczej „Naprzód" w Gliniku Marjampolskim

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z działalności, kasowe i kontroli za r. 1927.
3) Wnioski Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum Zarządowi.
4) Wniosek Rady Nadzorczej, co do rozdziału czystego zysku.
5) Wybór członków Rady Nadzorczej, Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
6) Wnioski członków.

Zamknięcie rachunkowe i bilans za 1927 rok wyłożone w lokalu Kooperatywy do wolnego przeglądu członkom.

W razie braku kompletu (przewidzianego statutem) o godzinie 4.30, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie tego samego dnia i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 5 po południu, z ważnością uchwał bez względu na ilość obecnych członków.

Glinik Marjampolski, 19 marca 1928 r.

Zarząd

NA
RATY
UBRANIA MĘSKIE
I ZARZUTKI WIOSENNE,
najnowsze modele w wielkim wyborze po niskich cenach
poleca firma 262
K. JAROSZ i Spółka
właśc. HANUSZ i JAROSZ
Kraków, Florjańska 35
Telefon 2329. Telefon 2329.

NA POST!
Sardynki, Tuńczyk, Pstrągi i Szproty w oliwie, Łosoś wędzony i marynowany, Moskale, Rolmopsy, Filety, Śledzie w galarecie, Śledzie pocztowe angielskie do marynowania i marynowane, Sery krajowe i zagraniczne poleca po najtańszych cenach:
WOJCIECH
OLSZOWSKI
Kraków, Mały Rynek
Codziennie świeże masło dworskie i deserowe.



REUMATYZM
nerwobóle, ischias, gościec, ból głowy i tym podobne dolegliwości usuwa szybko i pewnie od 25 lat znane nacieranie pod nazwą
ICHTIOMENTOL
Liczne codziennie wpływające uznania i podziękowania.
ICHTIOMENTOL wszędzie do nabycia.
Skład wysyłkowy:
Laboratorjum chem. apteki
Mra Szymona Edelmana
w Samborze.

KAPELUSZE
MĘSKIE
marki „Goeppert", „Hückel", „Lion" najnowsze. Koszule pierwszorzędne, Krawaty, Skarpetki i t. p. Poleca znana z taniości firma 271
„AU BON MARCHÉ"
Kraków, Św. Tomasza L. 20
(przecznica Florjańskiej przy Szpitalnej)

LEKCJI
z zakresu szkół średnich
poszukuje student II-go roku filozofji. Specjalność: matematyka, fizyka, niemiecki. Bliższa wiadomość u P. Smagowicza, ulica Basztowa 24.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.